OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



PISEMKO REKOLEKCYJNE
WYCHODZI CO MIESIĄC.
Prenumerata kosztuje Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

ROK I.	LISTOPAD 1928 ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.	NR. 4.

Adres wydawcy i redakcji: Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z., Trzebinia (Województwo Krakowskie).
Adres telegraficzny: **SALWATORJANIE — TRZEBINIA** ∴ Telefon: Nr. **51.**
Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

ACH CZEMUŻ

nie byliśmy w domu rekolekcyjnym — wołają dusze czyścowe, dotknięte karą Bożej sprawiedliwości!

Niektóre z nich nie miały sposobności do odprawienia rekolekcyj zamkniętych, inne nie wiedziały, że takie rzeczy na świecie istnieją, ale wiele z pośród nich zaniedbało wykorzystać tę wielką łaskę! Dziś pewnie wiedzą, co to znaczy zamknąć się sam na sam z Bogiem, wglądnąć nieco głębiej w swoje sumienie, przejąć się świętą bojaźnią wobec Bożego Majestatu, zrobić solidne postanowienie poprawy i zmienić swoje życie! Niestety, teraz jest już zapóźno, już nie mogą zastanowić się nad stanem swej duszy, już nie wrócą na ziemię, by pokutować; teraz muszą ponosić wszystkie skutki swej lekkomyślności i zaniedbania. — Dziś proszą one o pomoc i ratunek. — Miejcie litość nad nami dzieci nasze, bracia i siostry nasze, krewni

i znajomi, koledzy i przyjaciele nasi! — wołają. Idźcie do domów rekolekcyjnych, na święte ćwiczenia duchowne, a ulżycie nam i wybawicie nas przez waszą pokutę i modlitwę waszą. Dla waszego i naszego dobra, spieszcie na rekolekcje zamknięte!...

* * *

— Drogi Czytelniku! Ty jesteś jeszcze — dzięki Bogu — tutaj, na tym świecie, jeszcze masz dużo czasu do zastanowienia się nad swem zbawieniem. W tej chwili nie wzywa cię jeszcze Bóg na swój straszny i dokładny sąd i może jeszcze nie prędko tam pójdziesz. Lecz pomnij, że to kiedyś nastąpić musi, że może to prędzej nastąpi, niż sam przypuszczasz, niż się spodziewasz! Spiesz się zatem, bo czas szybko upływa i po krótkiem doczesnem życiu, nastąpi wieczne, nieskończone. — Czyż nie trzeba ci się nad sobą zastanowić? Czyż nie trzeba ci korzystać z rekolekcyj zamkniętych? Cóżby dały dusze czyścowe za to? Jakby one spieszyły do domów rekolekcyjnych! Niestety, dla nich już czasu niema, one są w wieczności. — A oto my możemy się jeszcze poprawić, uświęcić i zbawić. — Więc spieszmy się, bo czas nagli, bo jutro może być zapóźno!... Chodźmy na rekolekcje zamknięte, chodźmy do domu rekolekcyjnego! Tam się otworzą oczy naszej duszy, tam lepiej poznamy Boga, Jego dobroć i sprawiedliwość, tam oczyścimy dusze nasze, tam się poprawimy, tam też zbawimy się i przygotujemy sobie przyszłą chwałę w niebie!

REKOLEKCJE ODBĘDĄ SIĘ:

dla dziewcząt: w dniach 22, 23 i 24 listopada (21 wieczorem rozpoczęcie).

(Trzeba wziąć z sobą koc, prześcieradło, ręcznik, poduszkę i coś do zjedzenia, wikt będzie dany).

Kto weźmie udział w tych rekolekcjach, niech łaskawie o tem doniesie, podając swój dokładny adres.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

A jednak rekolekcje zamknięte są lepsze...

W naszem małem miasteczku zapanowało niezwykłe ożywienie. W zwykłą szarzyznę życia wpadł nagle promień światła i ciepła, który poruszył serca mieszkańców. W niedzielę z ambony zapowiedziano bowiem przyjazd misjonarzy do naszej parafji w przeciągu kilku tygodni.

„Misja — tłómaczył czcigodny nasz ks. Kanonik — ma stać się dla Was, moi parafjanie, błogosławieństwem niebios,

na podobieństwo ulewnego deszczu, po dniach długiej posuchy. Misja ma wzruszyć serca wasze, jak ten wicher, który porusza najpotężniejsze drzewa. Misja ma otrząsnąć dusze wasze ze zbytniego przywiązania do dóbr doczesnych i pożądliwości zmysłów waszych, a skierować umysły w górę, ku niebu, ku Bogu i wieczności. Misja ma za zadanie skruszyć i do pokuty przywieść najzatwardzialszych grzeszników, pojednać zwaśnionych i całą parafję, jakby jedną rodzinę przywieść do stóp Chrystusowych, do Komunji św. utajonego Boga-Człowieka".

I upłynęło szybko kilka tygodni. Rozległ się głos dzwonów z wieży kościelnej. Zjechali księża misjonarze, uroczyście witani przez całą ludność miasteczka z duszpasterzem swoim na czele. Rozpoczęła się uczta duchowna. W kilku naukach dziennie podawali Ojcowie duchowni strawę dla umysłu i serca, stawiając swych słuchaczy w obliczu Boga i wieczności, w obliczu nagrody i kary, której końca niemasz. Nawa kościoła zapełniona ludem po brzegi.

Przypatrzmy się teraz bliżej jednemu z obecnych uczestników misji, aby lepiej poznać położenie i warunki, w jakich znajduje się bardzo wielu słuchaczy nauk misyjnych. Oto pan Michał O. kowal i obywatel miejscowy. Kuźnię swoją zamknął, pomocników od pracy zwolnił i do kościoła wraz z domownikami iść przykazał. Sam postanowił świecić wszystkim przykładem i nie opuścić ani jednej nauki, ani żadnego wspólnego nabożeństwa.

Właśnie wracał p. Michał z drugiej nauki, zamyślony nad opłakanym stanem grzesznika, pozbawionego łaski Bożej poświęcającej, skazanego już w chwili obecnej na wieczną zagładę, gdy przed własną kuźnią spostrzegł stojący jakiś samochód. Cóż znów takiego?

— Panie majstrze — przemówił zbliżający się szofer — bądźcie tak dobrzy sporządzić mi złamany resor; haniebne macie drogi. Wstyd dla całego powiatu, takie dziury i wyboje na drodze, jak gdzie na Sybirze. — I tak prawił szybko a długo, co mu też łatwiej przyszło, że trunkiem w drodze nie gardził.

— Ależ, dajcie mi pokój, u nas święto wielkie, misje; kuźnia zamknięta — odparł p. Michał.

— Cóż zaś? zaczął się perzyć p. szofer — czyżeście nie człowiek? Czyżto nie wiecie, że obowiązkiem jest poratować bliźniego?...

A gdy p. Michał bronił się ciągle, zaczął głośno wykrzykiwać i każdemu tłómaczyć, kto ulicą przechodził, lub wozem przejeżdżał, jaki to tu kowal pobożny mieszka, który bliźniego w potrzebie poratować nie chce, a za to cały dzień będzie siedział w kościele, będzie się bił w piersi i posadzkę kościelną całował.

Zawstydził się p. Michał i zasmucił, gdy się ujrzał otoczonym gromadką ludzi, patrzącą nań z podełba, wśród których zauważył kilka osób mniej sobie życzliwych. Po chwili walki wewnętrznej otworzył drzwi kuźni, rozniecił ogień i jął się

pracy — lecz w ciągu następnych dni już nie miał ani w części tego skupienia i zapału ducha, z jakim się do misji sposobił. Myśli uporczywe doznanego wstydu i wzgardy, tłoczyły mu się do głowy nieustannie.

To też, gdy w dwa lata później dowiedział się, że w miejscowości T. księża urządzają rekolekcje zamknięte, cichutko i bez rozgłosu, nie żałował trudu i kosztu, by w nich wziąć udział, a wracając podniesiony i uweselony na duchu, powtarzał sobie, jadąc w wagonie kolejowym, niejednokrotnie te słowa: „A jednak rekolekcje zamknięte są lepsze"...

I stało się, że głos dzwonów kościelnych pokonał nikły dzwonek rekolekcyjny. *Ks. T. M.*

DZWONIMY NA GWAŁT,

bo ginie jeden z największych skarbów świata, dziewictwo!

Przysypane nieczystością, zagrzebane w rozpuście nie może się podźwignąć i nie może się publicznie pokazać. Zresztą szydzą dziś i drwią z tego, co było i będzie zawsze drogiem dla wszystkich porządnych ludzi. Nawet brudny, nieczysty poganin w Rzymie czcił Westalkę dlatego, że była dziewicą i stawiał jej pomnik, jeżeli wytrwała, a żywcem ją grzebał, jeżeli dziewictwo zdradziła, a tu u nas, w świecie chrześcijańskiem, doszło już dziś do tego, że wiele osób wstydzi się tego, co na pochwałę zasługuje, a przechwala się z tego, co jest pogardy godne!

Triumfuje lubieżność, a wyśmiane dziewictwo, więc jak tu nie dzwonić na gwałt?!

W powojennem łaknieniu prostytucji, topi rozwiązłość największą ozdobę dziewcząt, ich czystość! Nowe pogaństwo świata dzisiejszego, nawet wśród katolików, zdarło z panien klejnot skromności i zrobiło z kobiety „piękne zwierzę". Sam Ojciec św. Pius XI., przepełniony wielkim bólem, wyraził się w dniach ostatnich, że dzisiejsza kobieta zrobiła z siebie „widowisko".

Więc mamyż wobec tego nie dzwonić na gwałt?

Naprawdę, że wartałoby dopóty dzwonić na gwałt, dopókiby się nie zbudziły sumienia, niegdyś może niewinnych i szlachetnych dziewcząt! Niechby sobie przypomniały, jak ślicznem jest nieskalane dziewictwo, jak sam Bóg zachwyca się niem i wychwala je w słowach: O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością: nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest, i u ludzi (Ks.Mądrości 4, 1). Sam Jezus Chrystus, ukazując się św. Anatolji, miał wypowiedzieć specjalną pochwałę o dziewictwie: „O miłe Bogu i ludziom dziewictwo, ty nie chodzisz drogami ciemności, albowiem droga twoja jest jasną i świetlaną". A św. Cyprjan, w zachęcaniach swych do strzeżenia dziewictwa, tak się wyraził: »Co masz posiadać w niebie, tego już zaczynasz

kosztować na ziemi; bo jak długo trwasz w czystości nieskalanej, równa jesteś aniołom«. A tu tak prędko i tak bardzo lekkomyślnie gubią dziewictwo! Czyż taki skarb stracić, to nie jest wielka szkoda? Czyż więc dla ratowania skarbu dziewictwa nie trzeba dzwonić na gwałt?!

Ale dziewictwo jest nietylko pięknem, lecz także i kosztownem. Rzecz jasna, że to, co jest piękne i drogocenne, musi też i więcej kosztować. Dziewictwo jest skarbem, więc trzeba je okupić wielu cierpieniami i walkami. Niejedna dziewczyna wycierpiała wiele, bardzo wiele, w obronie tego skarbu. W czasie światowej wojny, tu u nas w Polsce, we wsi Zabawie, pow. brzeskim, zginęła w obronie dziewictwa niejaka Karolina Kózkówna, pokrajana nożem przez kozaka za to, że nie chciała ulec rozpuście. Stoi we wsi spaniały pomnik, postawiony na cześć mężnej dziewczyny i na cześć dziewictwa. — Opowiada tradycja święta, że sam św. Apostoł Mateusz zginął śmiercią męczeńską w obronie dziewictwa. Było to wówczas, kiedy król etyopski, Hyrtakus, chciał pojąć za żonę królewnę Ifigemję, która Bogu poświęciła swoje dziewictwo. Św. Apostoł bronił oblubienicy Jezusowej i został za to na rozkaz Hyrtakusa zabity. Patrzcie się, oto ludzie życie swoje oddają za dziewictwo, za ten drogocenny klejnot, a nieszczęśliwe i zaślepione grzechem dziewczęta, za ladaco go oddają! Gdy więc ginie wielki skarb świata, czyż nie dzwonić na gwałt?! Obok swej piękności i kosztowności, ma jeszcze dziewictwo tą dziwną moc, że jest przebłaganiem Boga sprawiedliwego za grzechy świata. Możeby niejedna kara Boża ominęła dzisiejszy zepsuty świat, gdyby lepiej strzeżono dziewictwa, gdyby dbano o zachowanie tegoż. Możeby zaś większe jeszcze klęski i nieszczęścia trapiły ludzkość, gdyby ludzi przed słusznym gniewem Bożym nie zasłaniało tu i ówdzie zachowywane dziewictwo. Ono to wstrzymuje niejednokrotnie rękę zagniewanego Boga!

Ale dzwońmy i dzwońmy na gwałt!... Może niejedna osoba, czytając ten artykuł »Dzwonka«, postanowi zachować niewinność dziewictwa, może i brudem grzechu skalane istoty zbudzą się i szczerze pokutować będą? Wszak brud niewieści tak się już rozwielmożnił, że są całe setki tysięcy zepsutych dziewcząt na świecie. Nawet u nas w Polsce, w drogiem nam mieście Warszawie, liczą około 30.000 zepsutych dziewcząt!? Podobno w czasie ostatniej światowej wojny strzelano zwyrodniałe dziewczęta, by nie zarażały swemi chorobami wenerycznemi biednych żołnierzy. A jeden z lekarzy, znający stosunki po szpitalach wojskowych, tak licznych w czasie strasznej wojny, wyraził się, że żadnej Samarytance nie wierzy. Takie zepsucie widział u dziewcząt, pielęgnujących chorych!

O jakże strasznie sponiewierały dziewczęta to, co każdy człowiek sobie cenić musi, t. j. swój honor i godność swoją! Czyż dla ratowania tego honoru i tej godności kobiecej nie warta dzwonić na gwałt?! (C. d. n.)

CÓŻ CI POMOŻE?

Cóż ci pomoże, że jesteś bogaty,
Jeżeli dusza twa w cnoty uboga,
Jeźli godowej nie posiadasz szaty,
Jaką dostałeś na Chrzcie swym od Boga?
Choćbyś miał pereł i brylantów morze,
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, że jesteś uczony,
Jeżeli nie masz znajomości Boga,
I w ziemskie tylko rzeczy zapatrzony
Nie wiesz, którędy w niebo wiedzie droga?
I może dźwigasz występków obrożę...
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, żeś głośny, żeś sławny,
Że imię twoje w świecie wspominają,
Jeżeli jesteś grzesznik niepoprawny,
Jeźli zgryzoty twą duszą targają?
Gdy nie upadniesz przed Bogiem w pokorze,
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, że masz władzę silną,
Że się lękają ciebie miljony,
Jeżeli drogą życia kroczysz mylną
I za swe grzechy będziesz potępiony?
I zgasną dla cię wszelkich pociech zorze...
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, żeś silny i zdrowy,
Że wszelkie trudy ponosisz z ochotą,
Jeżeliś rzucić skarb zdrowia gotowy
Dla grzesznych uciech w zmysłowości błoto?
Jeźliś ukochał rozpusty bezdroże?
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, żeś jest urodziwy,
Gdy bałwochwalcą jesteś swego ciała?
Spojrzyj na trupa, jaki obrzydliwy,
I gdzie się jego przystojność podziała?
To samo ciebie spotkać wkrótce może?
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, że pożyjesz długo?
Choćbyś osiągnął Matuzala lata,
Jeżeliś Boga marnotrawnym sługą,
Straszna cię czeka za grzechy zapłata!
Jeźliś nie gotów na śmierć w każdej porze,
Cóż ci pomoże?

Cóż ci pomoże, choćbyś miał świat cały
I posiadł wszelką mądrość, sławę, chlubę,
Gdy ziemskiej tylko szukasz wszędzie chwały,
Duszę wydajesz na wieczystą zgubę,
A jeźli duszę swą stracisz nieboże,
Cóż ci pomoże?

Ks. Mateusz Jeż.

DROGA KRZYŻOWA.

Przypatrz się uważnie, drogi czytelniku, co się to stało, co ten obrazek przedstawia? Oto wszechmocny Bóg staje się bezsilnym i upada na ziemię, nie dlatego, że wziął na siebie słabą naturę ludzką, lecz z wielkiej miłości ku grzesznikom, ku upadającym w zbrodnie i grzechy ludziom. Upadł pod krzyżem, choć jest wszechmocnym i wszechpotężnym!

Ach czemuż oczy duszy nędznych oprawców, żołnierzy rzymskich i żydów są zamknięte na to, co się tu dzieje? Czemuż nie chcą zrozumieć poświęcenia i miłości? Czemuż nie



chwytają za łaskę, która im w tej chwili jest dana? Czemuż się nie zbawiają? Co za niepowetowana strata! Jakaż szkoda i to szkoda wieczna! — Zamiast pokutować, szydzą z upadku Zbawiciela swego i znęcają się nad Nim okrutnie!

STACJA III.

Pierwszy upadek Jezusa.

Kłaniamy Ci się Panie J. Chr....

Pierwszy upadek Zbawiciela przypomina nam pierwszy śmiertelny grzech w życiu naszem popełniony. Ach gdyby go nie było — nie byłoby całego łańcucha następnych upadków!

Panie Jezu, pierwszy raz pod krzyżem upadający, przebacz mi pierwszy grzech życia mojego, jakoteż wszystkie dotychczasowe upadki moje. Któryś cierpiał za nas rany...

WAŻNY KĄCIK:

Pomóżcie nam!

Pożyczyliśmy kilkanaście tysięcy na budowę domu rekolekcyjnego. Zewnętrzne roboty już są na ukończeniu, ale wewnętrzne urządzenie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Trzebaby i pożyczkę wkrótce spłacić, bo dziś nikt nie chce długo czekać i trzebaby jeszcze coś zebrać na wewnętrzne urządzenie domu. Więc pomóżcie nam, nasi drodzy Przyjaciele i Współpracownicy! Każdy grosz, ofiarowany na dom rekolekcyjny i na rekolekcje zamknięte, będzie sowicie wynagrodzony w niebie i sprowadzi błogosławieństwo Boże tu na ziemi! Ufamy, że znajdą się Dobrodzieje i Dobrodziejki, którzy oszczędzony swój grosz poświęcą dla dobra dusz ludzkich. — Zagranicą zbierają stale fundusze na budowę domów rekolekcyjnych, więc nie dajmy się tu u nas w Polsce zawstydzić. Wesprzyjcie wielkie dzieło!

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela.

Przepięknie wypadła uroczystość 10-lecia Sodalicji Panien 14-go października b. r. Wszyscy księża Moderatorzy byli obecni wraz z założycielem Sodalicji, Ks. Benignym Dziadkiem, obecnie Prowincjałem Księży Salwatorjanów. Zaszczycił też Sodaliski swoją obecnością Ks. Kanonik Tomasz Czaplicki, miejscowy proboszcz. Oprócz miejscowych gości, zauważyliśmy z radością Sodaliski z Jaworzna i to w poważnej liczbie. Sumę uroczystą celebrował założyciel Sodalicji, Ks. Benigny Dziadek, a podniosłe i bardzo pouczające kazanie wygłosił dawny moderator Sodalicji, Ks. Antonin Michalik, superjor z Lipnika. W domu rekolekcyjnym odbył się wieczorek, urozmaicony śpiewem, deklamacjami i przedstawieniem. Wartało, widzieć, jak Sodaliski i ich goście umieli w tym pięknym dniu połączyć pobożność z niewinną wesołością! Znać, że się Sodaliski tutejsze wyrabiają na prawdziwe czcicielki Matki Najśw.. Niech je Matka Zbawiciela strzeże i ma w Swej potężnej opiece!

ZAKŁ.GRAF.KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE